Rok IX. Nr. 265 Sosnowiec, czwartek 27 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy- ... miesięcznie ... P.K.O. ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zwycięstwo balonów polskich

Załoga „Kościuszki" zdobyła puhar Gordon-Bennetta

„Warszawa" i „Polonja" na drugiem i trzeciem miejscu

WARSZAWA, 26. 9. Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałego zwycięstwa polskich skrzydeł w tegorocznym turnieju lotniczym, jeszcze słychać okrzyki na cześć zdobywców 2 pierwszych miejsc Baja na i Płonczyńskiego, a nadchodzi znowu wieść radosna.

Nowe zwycięstwo barw polskich!

Rozpoczęte w niedzielę dnia 23 bm. wielkie zawody balonów kulistych o puhar Gordona - Bennetta zakończyły się pełnem zwycięstwem Polski.

Dotychczas brak jeszcze oficjalnych notowań, cyfry przez nas podane mogą ulec drobnym przemianom jest już jednak pewne, **że trzy pierwsze miejsca w olbrzymim raidzie podniebnym, zdobyły balony polskie, mimo groźnej konkurencji balonów amerykańskich, szwajcarskich, niemieckich, belgijskich i włoskich.**

Największa odległość, a temsamem i zwycięstwo osiągnął balon „Kościuszko" z załogą, składającą się z kpt. Hynka i por. Pomaskiego.

„Kościuszko", który wystartował z Warszawy w ogólnej kolejności 7-my, o godz. 16-ej min. 52, wylądował po 45 godzinach lotu na południo - wschód od Woroneża wczoraj o godzinie 13-ej z minutami przebywając przestrzeń 1.300 klm.

Lądowanie nastąpiło w miejscowości Anna, oddalonej od Woroneża o 85 klm. Zawiadomione o lądowaniu polskiego balonu władze sowieckie w Woroneżu przesłały natychmiast na miejsce kolumnę automobilową.

Obydwaj lotnicy czują się dobrze.

Drugie miejsce zajął balon „Warszawa", który wystartował ze stolicy w niedzielę o godzinie 16-ej minut 7 z załogą składającą się z kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego, a wylądował w gęstych lasach pod Rjazaniem, na południo - wschód od Moskwy wczoraj o godz. 4 minut 50 nad ranem.

Balon przebył odległość około 1.280 klm. osiągając dość znaczną szybkość lotu, jeśli się zważy, że przebywał w powietrzu zaledwie 35 godzin.

Trzecie miejsce zajął balon „Polonja", który jak wiadomo spadł na jedno z jezior pod wsią Lohilahi w Estonji. Nastąpiło to w poniedziałek o godz. 18-ej.

Aczkolwiek balon opadł na jezioro, to jednak załoga jego, składająca się z kpt. Janusza i por. Wawszczaka, wyszła z przygody bez szwanku.

„Polonja" wystartowała z Warszawy w niedzielę o godz. 17-ej minut 26. Przebyła przestrzeń około 1.175 klm.

Czwarte dopiero miejsce przypadło zawodnikom zagranicznym a mianowicie Belgom, których balon „Belgica", pilotowany przez pp. Demuytera i Coeckelberga, wylądował we wtorek o godz. 6 rano koło miasteczka Bieżeck w okręgu twerskim

Piloci odjechali pociągiem do Moskwy. Start „Belgica" nastąpił w niedzielę o godz. 16-ej min. 45. Przestrzeń przebyta równa się około 1:160 klm.

Miejsce piąte zajął balon szwajcarski „Zurich III" z załogą, składającą się z pp: W. Gerbera i dr. F. Tilgenkampa. Balon ten wystartował z Warszawy o godz. 16-ej minut 52, a lądowanie jego nastąpiło dn. 24-go, w poniedziałek o godz. 5-ej m. 15 w odległości 65 klm. od Leningradu i 35 klm. od Szlisserburga przebywając przestrzeń około 1.030 klm.

Szóste miejsce przypadło balonowi amerykańskiemu „U S. Nawy", pilotowanemu przez pp.: Ch. Kendall i N. T Orville. „U S. Nawy" wystartował z Warszawy w niedzielę o godz. 16 m. 36, a wylądował koło Leningradu, wczoraj o godzinie narazie nieustalonej, przebywając przestrzeń około 1.000 klm.

VII miejsce zajął balon włoski „Dux", wylądował wczoraj pod Leningradem, przebywając około 1.000 klm.

VIII miejsce balon szwajcarski „Basel", przebył 980. klm.

IX-te balon francuski „L'aigle", około 900 klm.

X-te — balon „Lorrainne" francuski, 896 klm. pod Kaługą.

XI-te — „Deutschland" — 828 klm. pod Pskowem.

XII-te — „Buffallo", amerykański, około 800 klm.

XIII-te — „Wilhelm von Opeln", niemiecki, 798 klm.

XIV. „Stadt Essen" niemiecki, około 745 klm.

XV. „Bruxelles 1935", belgijski — 710 klm.

I wreszcie balon czeski, który zajął ostatnie 16-te miejsce, lądując na Litwie i przebywając 297 klm

Bestjalskie morderstwo w Łodzi

Sprawca ohydnego mordu w więzieniu

ŁÓDŹ, 26. 9. PAT. Wczoraj około godz. 21-ej zamordowany został w bestjalski sposób popularny w Łodzi dzierżawca teatrzyku rewjowego „Gong", Roman Zegadlewicz.

Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce przy teatrzyku, mieszczącym się przy ulicy Śródmiejskiej 15, tuż obok gmachu teatru miejskiego. O godz. 21, gdy Zegadlewicz leżał już w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi do pokoju jakiś mężczyzna i zaczął zadawać Zegadlewiczowi ciosy żelaznym łomem.

Świadkiem zbrodni był 3-letni synek zamordowanego. Na płacz dziecka obudziła się żona Zegadlewicza. Napastnik rzucił się wówczas do ucieczki. Po paru godzinach ciężko ranny Zegadlewicz umarł nie odzyskawszy przytomności. Jak ustalono sprawcą morderstwa jest Stanisław Sośniak mąż praczki, zatrudnionej przez zamordowanego w teatrzyku „Gong". Między Sośniakową a Zegadlewiczem istniało nieporozumienie na tle pieniężnem i Sośniak zgłosił się wczoraj wieczorem u dzierżawcy teatru z interwencją.

Sośniak został przez policję ujęty i osadzony w więzieniu.

Krwawa walka z bandytami

na kolei wschodnio - chińskiej

200 zabitych i 60 rannych

MUKDEN, 26. 9. PAT. Półurzędowo komunikują, że mandżurskie i japońskie wojska pilnujące kolei wschodnio - chińskiej rozbiły po zaciętych walkach bandę chińczyków, którzy w ciągu ostatnich miesięcy dokonali wielu napadów na pociągi.

W walkach padło po stronie bandytów chińskich przeszło 200 osób, po stronie zaś wojsk mandżurskich i japońskich zabitych i rannych jest 3-ch oficerów i 59 żołnierzy.

Nowy olbrzym transatlantycki

LONDYN, 26.9. PAT. Dziś popołudniu w Glasgow odbyło się uroczyste opuszczenie na wodę olbrzymiego transatlantyckiego statku „Cunard Line".

Na uroczystość przybył król angielski wraz z królową oraz księżę Walji i tłumy publiczności, sięgające 300.000 osób.

Aktu chrztu dokonała królowa angielska. Parowiec będzie nosił nazwę „Queen Mary". Statek posiada 12 pokładów, w tem jeden dla kąpieli słonecznych. Olbrzym ten będzie czemś w rodzaju pływającego hotelu, w którym będzie można ulokować 4.000 pasażerów. „Queen Mary" jest największym i najszybszym statkiem transatlantyckim.

Tablica pamiątkowa ku czci rzeźbiarza duńskiego w Warszawie

WARSZAWA, 26 9. PAT. Dziś w dniu urodzin J. K. M. Chrystjana X, króla Danji odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena, twórcy pomnika księcia Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica wmurowana jest w kolumnadę pałacu Staszyca. Odsłonięcia dokonał prezydent miasta Starzyński.

Serum przeciw cholerze

KALKUTA, 26. 9. PAT. Jednemu z wybitnych uczonych i lekarzy hinduskich udało się rzekomo znaleźć serum przeciw cholerze, które ma pomagać nawet w bardzo ciężkich wypadkach choroby.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

AMNESTJA DLA WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

WARSZAWA, 26. 9. W sferach miarodajnych rozpatrywany jest projekt amnestji, która miałaby objąć przedewszystkiem t. zw. „więźniów brzeskich".

Toczone są na ten temat obrady, których wyniku nie należy jednak już teraz przesądzać.

Rozpotrywana jest amnestja w najróżniejszych formach. Według jednego projektu, amnestja byłaby zupełną i objęłaby zarówno b. więźniów brzeskich, którzy odbywają karę, jak i tych, jak np. Witos, Kiernik, Lieberman, którzy zbiegli zagranicę. Amnestja ta miałaby darowywać również skutki kary, a więc przywrócić pełne prawa obywatelskie skazanym.

Według drugiej kombinacji amnestja nie zmazałaby skutków kary. Są jeszcze i inne projekty. Mianowicie kara i skutki kary zostałyby darowane więźniom brzeskim, którzy odsiedzieli część kary, natomiast tym, którzy zbiegli za granicę, jedynie tylko kara.

Najbliższe dni mają przynieść już wyjaśnienie tej sprawy.

ILE RAZY DZIENNIE WOLNO CAŁOWAĆ TEŚCIOWĄ?

WIEDEŃ, 26.9. W Wiedniu rozegrał się proces, nie pozbawiony groteskowego humoru. Pewna młoda małżonka wniosła skargę rozwodową, a jako przyczynę chęci rozstania się z mężem podała fakt, że całuje się on zbyt często z jej matką ,a jego teściową.

Matka, która była przedmiotem zazdrości pięknej i młodej córki liczy 53 lata ,a zięć 32. Sąd przyznał wprawdzie, że teściowa jest tak dobrze zakonserwowana i przystojna, że mogłaby być przyczyną skargi rozwodowej, gdyby nie fakt należenia do najściślejszej rodziny. W tych warunkach wymiana pocałunków między zięciem a teściową nie była bynajmniej karygodna.

Natomiast druga instancja osądziła, że [illegible] dwa pocałunki dziennie, nawet między zięciem, a piękną teściową, to [illegible] anormalny. Trzecia instancja dzieliła jednak opinię pierwszej, wobec czego skarga zazdrosnej córki została odrzucona. Temsamem dowiedzieli się Wiedeńczycy, że zięć może całować teściową wedle woli i ochoty.

WRZENIE REWOLUCYJNE W HISZPANJI.

MADRYT, 26.9 Jak słychać, socjalistyczne związki zawodowe zamierzają proklamować w Austrji strajk generalny. W Barcelonie syndykaliści rzucili bombę, która zniszczyła przewody tramwajowe. 4 osoby odniosły rany, w tej liczbie jeden policjant.

* * *

Krąży pogłoska, że do Madrytu przybył incognito Trocki.

400.000 ROBOTNIKÓW PO STRAJKU WRÓCIŁO DO PRACY.

NOWY JORK, 26.9. Po trzytygodniowym strajuk, około 400 tys. robotników przemysłu włókienniczego powróciło dziś do pracy.

Tylko nieznaczna liczba przędzalń jest nadal zamknięta.

SYN OSKARŻA RODZICÓW O KRADZIEŻ.

Swego czasu nadeszła z Moskwy sensacyjna wiadomość, że małżonkowie Piotr i Nnna Dajkow zostali przez władze uakrani za kradzież zboża w czasie kolektywizacji. Rodziców oskarżył ich 14-letni syn Misza, który był przejęty systemem komunistycznym podczas gdy rodzice jego z rządami nowego systemu nie mogli się pogodzić. Niedawno temu znlaeziono zwłoki Miszy, tajemniczo zamordowanego. Młody brat Miszy, Wania doniósł władzom, że zamordowali go z zemsty rodzice, za namową krewnych, Szymona i Leona Dajkow.

Jak dokonano potwornego zamachu na księdza w kościele w Krzeszowicach?

KRZESZOWICE, 26. 9. Jak to wczoraj donosiliśmy, na księdza proboszcza krzeszowickiego dokonano zamachu morderczego.

Według najnowszych informacyj przebieg zamachu morderczego w Krzeszowicach przedstawia się jak następuje:

Kiedy ksiądz Morajko w szatach liturgicznych wychodził z zakrystji aby udać się przed ołtarz dla odprawienia Mszy św. doskoczył do niego Piskorek i

uderzył go nożem w plecy.

Ksiądz zraniony ciężko upadł na ziemię, a wówczas morderca uderzył go jeszcze młotkiem.

Po zamachu morderca nie starał się nawet uciekać, wpadł jednak w rodzaj szału, krzyczał, płakał i rzucał się. W kościele było kilkoro ludzi, przy jednym z konfesjonałów znajdowała się również hrabianka Potocka.

Osoby będące w kościele

zaalarmowały lekarza d-ra Jana Walkowskiego,

który jest równocześnie burmistrzem miasta Krzeszowic i który udzielił rannemu natychmiastowej pomocy. Ponieważ nóż wszedł w mięśnie pleców i utkwił końcem w trzonie kręgu pacierzowego, nie dało się go natychmiast wyciągnąć bez zabiegu operacyjnego. Burmistrz Walkowski przewiózł przeto ciężko rannego ks. Morajkę do Krakowa i umieścił go na klinice chirurgicznej, gdzie dokonano natychmiast operacji, uwieńczonej pomyślnym wynikiem.

Obecnie ks. Morajko znajduje się w klinice i stan jego zdrowia jest zadawalający.

Piskorek

jest osobnikiem zdecydowanie umysłowo chorym.

Jego ojciec też zresztą był chorym umysłowo. Na tle paranoi u młodego Piskorka rozwinęła się choroba umysłowa i manja prześladowcza.— Po ukończeniu gimnazjum przez kilka lat Piskorek był bezrobotny i nie mógł znaleźć pracy. W zaćmieniu umysłowem przypisywał to wrogiej działalności księży i nawet wypisywał różne memorjały do władz świeckich i kościelnych, które oczywiście przechodziły do porządku dziennego nad wypracowaniami chorego mózgu.

Wskutek tego kilkakrotnie miał się wyrażać, że jeżeli nie znajdzie nigdzie sprawiedliwości, sam ją sobie wymierzy.

W mieście panuje olbrzymie wzburzenie, wywołane tym strasznym zamachem. Morderca został aresztowany i przebywa narazie w aresztach policyjnych, aż do chwili zupełnego wyjaśnienia sprawy.

180 DZIECI W PŁONĄCEM KINIE.

AMSTERDAM, 26.9. W czasie wyświetlania katolickiego filmu dla dzieci, film zapalił się i wkrótce pożar ogarnął całą salę. Wśród 180 dzieci obecnych na sali wybuchła olbrzymia panika. Grozę sytuacji powiększała okoliczność, że aparat projekcyjny ustawiono obok głównego wejścia i wskutek zapalenia się taśmy filmowej drzwi te stały się niedostępne. Dwa inne wyjścia były zamknięte. Przerażone dzieci wybijały szyby i wydostawały się wąskiemi otworami na zewnątrz, kalecząc się przytem dotkliwie. Wkońcu mieszkańcy okolicznych domów zdołali wyważyć zamknięte drzwi i uwolnić zamknięte dzieci. 50 z pośród nich odniosło rany. Kilkanaście ciężko rannych dzieci przewieziono do szpitala. Wszystkie dzieci były w wieku 7 do 14 lat. Budynek spłonął całkowicie. Policja zarządziła surowe śledztwo.

WRONY NAPADŁY NA LOTNIKA.

Na lotnika japońskiego, znajudjącego się na wysokości 1.500 stóp napadły wrony. Pomimo zwiękczenia szybkości swego lotu, pilot zmuszony był do lądowania, ponieważ wrony atakowały go coraz zażarciej i nie ustąpiły nawet wtenczas, gdy aeroplan już lądował. Dopiero wystrzałów rewolwerowych przelękły się ptaki i uciekały. — Podobny wypadek zdarzył się niedawno w Como Italja, gdzie lotnik również powodu zaatakowania przez wrony zmuszony był do lądowania.

Pociągi bez dymu i iskier!

Inwestycja, która da oszczędność, wygodę i pracę

Ministerjum komunikacji podpisało przed paru dniami umowę kredytową ze spółką „Pyram" w Paryżu na dostawę paru tysięcy przyrządów, pozwalających na lepsze spalanie węgla na parowozach.

Przyrządy te, które zostały już wprowadzone na kolejach kilku państw Europy, dają nietylko lepsze spalenie paliwa, lecz również, co jest ważne dla ruchu podmiejskiego usuwają prawie całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów.

Umowa zabezpiecza wykonanie całkowicie pewnej części zamówienia w Polsce z materjałów krajowych przez robotników polskich, jak również wyrób w kraju prawie wszystkich części składowych przyrządów.

Po zainstalowaniu przyrządów na parowozach polskich kolei państwowych, spółka „Pyram" daje ministerjum komunikacji gwarancję osiągnięcia poważnych oszczędności na paliwie, popierając swe zobowiązania odpowiednim funduszem gwarancyjnym.

Do montażu przyrządów na parowozach „Pyram" polskie koleje państwowe przystąpią zaraz na początku przyszłego roku.

Umowę podpisał p. wiceminister komunikacji inż. Piasecki.

Strajk węglowy w Anglji

nieunikniony

LONDYN, 26.9. Strajk węglowy w południowej Walji wydaje się być nieunikniony. W razie wybuchu strajku około 140.000 górników porzuciłoby pracę w poniedziałek 1 października.

Rokowania, jakie się toczyły od 8 dni pomiędzy właścicielami kopalń i przedstawicieli górników nie dały żadnych rezultatów i zostały dziś zerwane. Właściciele kopalń żądali poddania sprawy o płace pod rozstrzygnięcie kolegjum 3 arbitrów, przyczem wszyscy trzej mieliby być nietylko niezwiązani, ale nawet nieobeznani z przemysłem węglowym. Propozycja właścicieli kopalń została odrzucona przez górników, wywołała również wielkie niezadowolenie w kołach ministerjum górnictwa.

Wobec załamania się rokowań z właścicielami kopalń federacja górników południowej Walji, nie mając nadziei porozumienia przystąpiła już do technicznego przygotowania strajku. Minister górnictwa Braun czyni jednak wysiłki, ażeby jeszcze w ostatniej chwili doprowadzić do porozumienia. W tym celu postanowił on odbyć jeszcze ostatnią konferencję osobno z właścicielami kopalń i osobno z delegatami górników. Rozmowy te odbędą się we czwartek, dnia 27 bm.

Strajk w kopalniach miałby dla Polski b. doniosłe znaczenie, albowiem podobnie jak w r. 1926, eksport węgla polskiego może w okresie takiego strajku skorzystać i zdobyć niektóre rynki południowo - europejskie, opanowane dotąd przez węgiel walijski, jak np. Włochy.

Pierwszy garnek na świecie

Odkrycie pogorzelców

Dawne to czasy, gdy ludzie mieszkali w jaskiniach podziemnych lub namiotach ze skór zwierząt. Jak pierwotne było wtedy ich mieszkanie, tak też proste musiało być całe jego wewnętrzne urządzenie.

Spał człowiek na stosię suchej trawy lub liści. Jadł, siedząc na gołej ziemi. Pokarmy spożywali początkowo surowe, a potem już gotowane na mocno rozgrzanych kamieniach, lub pieczone w popiele.

Do noszenia wody służyły mu kobiałki, robione z drzew, lub koszyki, plecione z gałązek i włókien roślinnych. Nie musiały one być zbyt dogodne, gdyż z pewnością znaczna część wody wylewała się przez szczeliny. To też sczasem przyszło komuś do głowy żeby oblepić koszyk z zewnątrz gliną i wysuszyć go i odtąd takie koszyki do noszenia wody weszły w powszechne użycie.

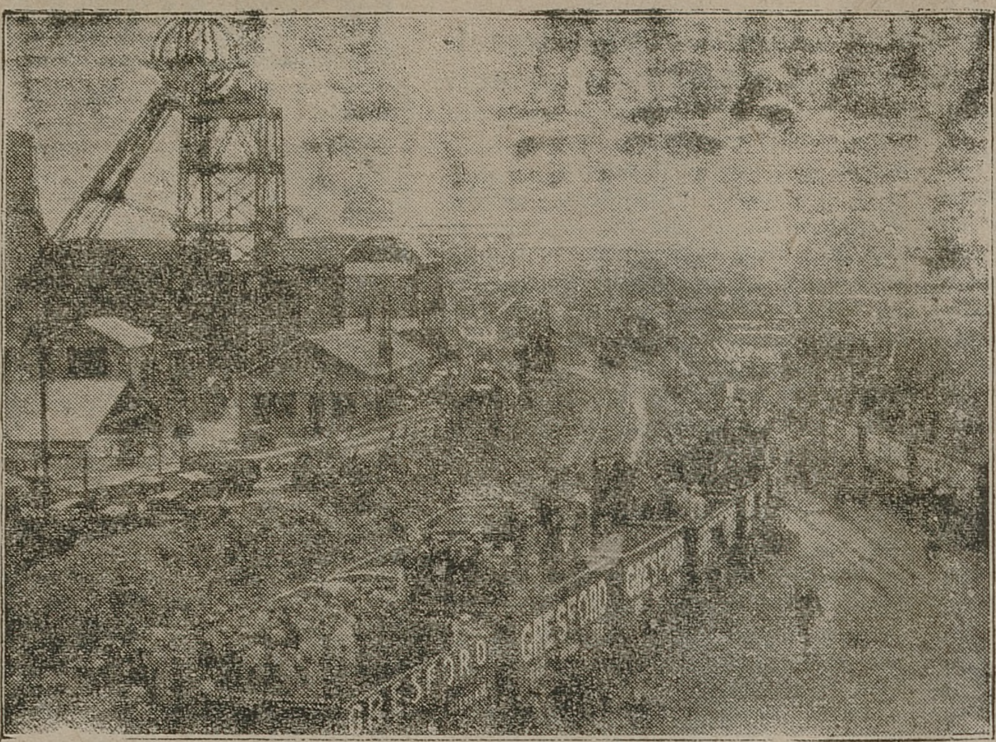
Trwało to prawdopodobnie bardzo długo. Aż raz przytrafiło się nieszczęście: spalił się szałas człowieka ze wszystkiem, co w nim było. Po wygaśnięciu ognia, przyszła pozbawiona schronienia rodzina zobaczyć wśród popiołów, czy ogień czego nie oszczędził. Nie było nic prawie Z koszyków i kobiałek plecionych pozostały tylko powłoki, jakiemi były oblepione. Oglądając jednak te nędzne gliniane czerepy, ktoś zauważył ze zdumieniem, że zachowały wybornie postać tego naczynia plecionego, które pokrywały.

I co jeszcze, glina stała się teraz twardą, dźwięczącą od uderzenia, nabrała też żywej, czerwonej barwy. Wypalona gliniana skorupa stała się doskonałem naczyniem, stokroć lepszem, niż owe patykowe plecionki. Uradowani pogorzelcy niosą skorupę do rzeki, napełniają wodą i wracają z zadowoleniem, pokazując ją sąsiadom.

Nowe naczynie gliniane, to już rodzaj garnka. Można było w niem tylko nosić wodę, ale gotować ją przy ogniu, wrzuciwszy w nią kawał mięsa, czy innego pokarmu. Zaczęło się więc wyrabianie garnków. Robiono plecionkę z gałązek, oblepiano z zewnątrz gliną i wypalano. Plecionka spalała się w ogniu, a glina, twardniejąc, stawała się garnkiem. Taki był początek garncarstwa. Dziś robi garncarz gliniane naczynie trochę innym sposobem zapomocą odpowiednich warsztatów.

Nadto wypalane gliniane naczynia polewają szklistą polewą, przez co nie wsiąka w nie zupełnie tłuszcz ani wilgoć.

GRÓB 273 GÓRNIKÓW.



Widok kopalni Grasford, nawiedzonej straszną katastrofą.

Żywcem zamurowani

Grób 273 górników pod ziemią

Katastrofa w kopalni węgla „Grasford" w Anglji okazała się w skutkach swoich daleko okropniejszą, aniżeli początkowo sądzono.

Ostatecznie ustalono na podstawie brakujących lamp, przy pomocy których górnicy pracują pod ziemią (każda lampa jest imiennie znaczona, że w kopalni pozostało 261 górników. Ponieważ 10 zabitych już wydostano pierwszego dnia, a pięciu górników postradało życie przy akcji ratowniczej, ogólna liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosi 273.

Nadziei na uratowanie któregokolwiek z zasypanych górników nie ma już żadnej. Nieszczęśliwi górnicy znajdujący się pod ziemią otoczeni są zewsząd płonącym węglem.

Nastąpił szereg dalszych eksplozyj. Ogień szerzy się w korytarzach i na odległości 20 metrów od miejsc objętych pożarem. Ściany węgla są rozżarzone do czerwoności, co sprawia wrażenie istnego piekła.

W obawie, że akcja ratownicza może pociągnąć za sobą dalsze ofiary, a rozszerzenie się pożaru zagrażać może całej kopalni, wszelkiej akcji ratowniczej zaniechano i przystąpiono do zasypywania tej części kopalni, która jest objęta ogniem. Wątpią, aby wogóle kiedykolwiek ją znowu otwarto.

* * *

Tyle mówią w suchych słowach depesze. Zapewne — sytuacja była beznadziejna.

Zapewne — pożar groził rozszerzenie się na pozostałe części kopalni, na inne kopalnie, na całe tereny zajęte przez ludzi, przez rodziny.

Zapewne — ci którzy wydali polecenie zamurowania żywcem dwustu kilkudziesięciu ludzi nie uczynili tego z braku serca, rozumu i ludzkości, ale kierowali się jakiemś dobrem, jakimś nakazem wyższym, zbiorowym, publicznym.

I bardzo nawet jest prawdopodobne, że w godzinach tego „grzebania żywcem", wszyscy albo prawie wszyscy górnicy zginęli już w tym straszliwym potopie ognia i gruzów...

Wszystko to sobie można powie-

PO STRACIE TOWARZYSZY PRACY.



Górnicy kopalni Grasford

dzieć, wytłumaczyć, można to objąć rozumem...

Ale nie obejmiesz tego nigdy — sercem... Nigdy — uczuciem... Nigdy—żywem, czującem braterstwem ludzkości...

Niema sumy i niema majątku, któregoby nie poświęcił człowiek dla ratowania osoby ukochanej. — Niema ceny — której nie dałaby matka za życie dziecka. Niema rzeczy i radości, niema szczęścia i rozkoszy — którejbyś nie oddał za jedną bezpowrotną rzecz — za życie ludzkie...

Serce chwyta się każdej nici, każdej iskierki, każdego nieprawdopodobieństwa zbawienia i ratunku.. Do ostatniego tchnienia wierzy w cud...

A tam gdzieś w Gresfordzie 260 górników — zamurowano...

Serca 260 rodzin, żon, matek, dzieci biją, tłuką oszalałe w rozpaczy o mur, o cement — którym zamknięto ten żywy grobowiec...

Oczy widzą poprzez czerń i płomienie... Uszy słyszą poprzez huk i stukot kilofów... Słyszą i widzą skazanych na śmierć, miotających się naprzemian w spazmach nadziei i męczeństwa ojców, synów, braci...

Czy można to czemś wytłumaczyć, rozumować, przełożyć?

W jakich cyfrach, w jakich obliczeniach inżynierów i właścicieli kopalni, w jakim języku ludzkim?!!!...

Konjunktury przestępstw

W latach powojennych zmieniały się w szybkiem tempie konjunktury, jedna następowała po drugiej, coraz to inna dziedzina stawała się terenem spekulacji. Podobnych przejawów areną stała się też przestępczość i tutaj ujawniła się również pewnego rodzaju systematyka, kolejność w zależności od ogólnej konjunktury, od przewagi jednej cechy nad innemi. Przeglądając rejestry popełnionych przestępstw wszelkiego rodzaju, wyszukując te, które ilościowo dominują nad resztą w pewnym okresie czasu, możemy się doszukać następującego podziału jakościowego. W okresie od 1919—1920 r., bezpośrednio po wojnie, wśród spraw, które rozpatrują sądy europejskie przeważają ilościowo przestępstwa natury politycznej. W latach 1921—1922 zwraca uwagę nadmiar przestępstw na tle spekulacji akcjami i papierami na giełdach. W latach 1923—1924 wysuwają się na czoło przestępczych manipulacyj sprawy o oszustwa z kaucjami i defraudacje. Lata 1926—1927 znamionują rozkwit działalności fałszerzy pieniędzy. Znowuż w latach dobrej konjunktury przed samym początkiem kryzysu kwitnie w najlepsze przemysł nabierania na małżeństwo dla celów zysku materjalnego. Lata kryzysowe 1930—1931 przynoszą ze sobą niesłychany wzrost liczby przestępstw na tle gry hazardowej i oszukańczej. W latach 1932—1933 dominują liczebnie obóz przemytników walut oraz oszustów - gryndérów. Okres zaś obecny wykazuje ogromny wzrost przestępstw natury politycznej.

Wiadomości radjowe

INAUGURACYJNY KONCERT FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

W dniu 28 bm. filharmonja Warszawska otwiera nowy sezon symfoniczny, który rozgłośnie Polskiego Radja, tradycyjnym zwyczajem transmitować będą na całą Polskę. Program koncertu obejmuje muzykę polską. W części pierwszej odegrana zostanie uwertura Moniuszki „Bajka", zaś w części drugiej jedno z najcenniejszych dzieł znakomitego symfonisty polskiego „Od wiosny do wiosny", Zygmunta Noskowskiego. Poszczególne części tej symfonji są osnute na tle motywów ludowych. Np. „Jesień" za temat posiada piosenkę żniwiarską „Plon niesiemy plon" „Zima" poda Panu swemu" i stanowi najpodnioślejszy moment symfonji. W cz. II wieczoru da się słyszeć wybitny pianista polski o wszechświatowej sławie, Józef Hoffman ,zamieszkujący obecnie stale w Ameryce, który wykona Koncert f-moll Chopina. Orkiestrę prowadzić będzie Grzegorz Fitelberg.

DZIECI NIEGRZECZNE.

W ramach stałej sobotniej audycji „Dom i rodzina" omówiony będzie w dniu 29 bm. o godz. 17.50 temat dzieci niegrzecznych, oraz troskliwej opieki, jaką otacza je rodzina. Dzieci wogóle, a dzieci niegrzeczne specjalnie stanowią przedmiot debatów ojców i matek. Jednakże zanim zdecydujemy się na określenie dziecka, jako niegrzecznego musimy głęboko nad tem się namyślić, bowiem kaprys, czy wyskoki dziecięce stanowią niezawsze o złym charakterze, a są raczej ujawnieniem niedomagań nerwowych lub pewnych zasadniczych cech charakteru przyszłego „dorosłego" człowieka. Należy więc wychowanie dziecka poddawać głębszej analizie psychologicznej, aby nie zrażać go do siebie i wtedy dopiero nie uczyć go stawania się „złym dzieckiem".

KOLEBKA PAŃSTWA POLSKIEGO

Odczyt prof. Jana Kilarskiego z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" zobrazuje radjosłuchaczom historję Gniezna, które było kolebką państwa polskiego. Do dziś dnia dominuje nad niem wysmukła wieża katedry Prymasowskiej, przypominająca historję 72 arcybiskupów. Tutaj też przechowują się wspomnienia o męczenniku św. Wojciechu i o bardziej świeżem męczeństwie dzieci wrzesińskich, bowiem z dworca gnieźnieńskiego wyszła ich cała gromada wraz z rodzicami, aby w sądzie okręgowym doznać „sprawiedliwości pruskiej" za zbrodnię polskiego pacierza. Odczyt ten nada rozgłośnia poznańska w dniu 29 bm. o godz. 19.20.

LIST OTWARTY

do p. Henryka Brzeskiego, autora artykułu „Notatki do księgi zażaleń w ubezpieczalniach społecznych“ (Expres Zagłębia“ Nr. 459 z 21 bm.) oraz autorów artykułów w sprawie ubezpieczeń społecznych

Szanowni Panowie!

Setki artykułów publicystycznych, jakie pojawiły się ostatniemi czasy, świadczą o aktualności zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych. Istotnie — zmienione gruntownie warunki gospodarcze społeczeństwa przyniosły konieczność dostosowania zarówno organizacyjnego jak i finansowego ubezpieczeń do nowego poziomu. Słuszną jest rzeczą szerokie omówienie spraw w publicznej dyskusji, ale w powodzi słów i argumentów nie wolno topić prawdy. I to jest treścią mojego apelu do szanownych autorów. Jeżeli Panowie stale rozmijacie się z prawdą, to jak możecie myśleć o tem, że rezultaty dyskusji będą dobre. Przecież nie wyobrażacie sobie Panowie, że Rząd i Sejm, opierając się na wrzasku robionym koło tej sprawy, odrzuci wogóle ideę ubezpieczeń społecznych, pozbawi masy pomocy w chorobie, robotników zaopatrzenia na starość i t. d.

Wiem o tem, że nie wszyscy bezinteresownie zwalczają ubezpieczenia — o tych nie mówię. Mówię o objektywnych głosach. Chcąc naprawić to, co szwankuje, nie można opierać się na fałszywych danych. A jednak stale ma się do czynienia właśnie z takiemi zjawiskami. Przytoczę kilka z artykułu p. H. Brzeskiego, jako ilustrację. Mówi się — jeżeli ktoś poważnie zachorował, leczy się prywatnie, lekarstwa są niedobre, jest ich za mało, lekarze przyjmują po 40 chorych na godzinę (z reguły), w szpitalach leczą na serce ginekolodzy, wojskowi na choroby kobiece, leczy się porządnie tylko protegowanych, wreszcie niema wolnego wyboru lekarza.

Stwierdzam, że ani jeden z tych zarzutów nie jest prawdziwy. Niech Pan zajrzy do szpitali i zobaczy ilu jest tam ciężko chorych, proszę zapytać się lekarzy, zajmujących się praktyką, czy mają tak dużo ubezpieczonych ciężko chorych, leczących się u nich. Proszę zobaczyć lekospis, zawierający wszystkie potrzebne środki lecznicze, nawet najdroższe. Pewno, że nie dajemy środków, których całą wartością jest tylko reklama handlowa, bo nie chcemy zabierać pieniędzy ubezpieczonym, którzy łatwo mogą dać się wziąć na lep. Niema żadnego krępowania lekarzy co do doboru środków leczniczych. Lekarze nie przyjmują 40-tu chorych na godzinę, co stwierdza statystyka, ogłoszona w sprawozdaniach rocznych ubezpieczalni społecznej. W szpitalach pracują specjaliści z każdego działu. Wreszcie dotąd jest bez ograniczeń wybór wśród tych lekarzy, którzy pracują w ubezpieczalni. Co się tyczy protekcji — zarzut ten jest tylko obelgą, a niczem więcej. Na inwektywy odpowiedzi niema. Wszystkie „zarzuty“ są nieprawdziwe. Poco więc się je wysuwa, na co się mąci opinję publiczną?

Szanowni Panowie Autorzy! Walczycie na papierowe szpady o dobro publiczne, ubrani w togi Katonów gromiących zło. Nie zapomnijcie w tej walce o jednem — źle się przysługujecie bronionej sprawie, używając za argumenty nieprawdziwe fakty.

Nie tędy droga do poprawy!

Dr. GOSIEWSKI.

Z ŻYCIA HARCERSTWA W KLIMONTOWIE.

Istniejąca od 10 lat 35 drużyna harcerska męska w Klimontowie składa się obecnie wyłącznie z dzieci szkolnych Drużyna wykazuje wielką chęć do pracy i stoi na wysokości swego zadania, dzięki niestrudzonej pracy p.p. Aleksandra Belusiaka i Józefa Morawskiego, nauczycieli miejscowej szkoły. Dzięki ich inicjatywie młodzież spędza czas na godziwych i pouczających rozrywkach, hartuje ciało i ducha i wychowuje się na przyszłych dzielnicach obywateli kraju.

Częste zbiórki i wycieczki ogromnie dodatnio wpływają na młodzież, która radością zasiada do książek w szkole, wiedząc, że po pracy czeka ją szereg miłych rozrywek. Taką miłą imprezą była dnia 21 bm. wycieczka do lasu i palenie ogniska. Chłopcy, pod opieką swoich dzielnych przewodników, spędzili całe popołudnie i wieczów przy ognisku. Czas upływał im na pouczających gawędach, śpiewie i pieczeniu kartofli.

W tych warunkach, w jakich obecnie znajduje się Klimontów, młodzież potrzebuje specjalnej opieki, aby mogła jaśniej patrzeć w przyszłość, to też starsze społeczeństwo czerpie otuchę i wiarę w lepsze jutro, patrząc na rozradowane i pełne ufności twarze swych dzieci jest szczerze wdzięczne pp. Belusiakowi i Morawskiemu za pracę i trud w urabianiu ducha młodzieży.

Uroczystości powiatowe „Tygodnia P. C. K.“ w Sosnowcu

W dniach 29, 30 i 7 października odbędą się w Sosnowcu uroczystości powiatowe obchodu „Wielkiego tygodnia P. C. K.“

W uroczystościach udział wezmą drużyny ratownicze PCK., oraz organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami.

Program obchodu „Tygodnia P. C. K.“ przedstawia się następująco

W sobotę 29 bm., o godz. 7 wieczorem odbędzie się capstrzyk. Następnego dnia, 30 bm.: o godz. 9.15 zbiórka organizacyj przed szkołą Prausa, ul. Prez. Mościckiego, godz. 9.40 — nabożeństwo w kościele W. N. M. P. w Sosnowcu, godz. 10.20— złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, godz. 10.30 — przemówienie, godz. 10.50 — defilada taboru PCK., godz. 15.00 — otwarcie wystawy ekwipunku drużyn ratowniczych PCK. w sali seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu przy ul. Wawel.

W dniu 7 października o godz. 10 — defilada drużyn ratowniczych PCK., godz. 11.30 — poranek kół młodz. PCK. w sali kina „Palace“, godz. 12 — pokaz gazowy w Sosnowcu na hałdach t-wa sosnowieckiego, godz. 14 — zawody marszowe w maskach gazowych drużyn ratowniczych P. C. K.

Z działalności koła grodzkiego BBWR w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się posiedzenie grodzkiego koła BBWR w Sosnowcu, na którem prezesi poszczególnych kół dzielnicowych składali sprawozdania. Jak wynika ze sprawozdań, praca we wszystkich kołach dzielnicowych wre w całej pełni. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, przewodniczący zebrania, dyr. Mazur, zwrócił uwagę przedstawicielom poszczególnych kół, aby roztoczyli należytą opiekę nad organizacjami młodzieży pracującej. Następnie uchwalono urządzić w dniu 7 października „herbatkę polityczną“, w lokalu koła grodzkiego BBWR.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obchodu święta niepodległości w dniu 11 listopada. Prezydjum koła odniesie się do prezydenta m. Sosnowca o powołanie do życia miejskiego komitetu obchodu święta 11 listopada. Jako jeden z punktów programu obchodu święta będzie poświęcenie i otwarcie boiska PW i WF., które po wydatnych przeróbkach oddane zostanie do użytku. Wszystkie koła dzielnicowe mają przygotować programy uroczystości na dzień 11 listopada, na terenie swoich dzielnic.

Ponieważ 11 listopada wypada w niedzielę, więc należy wykorzystać na uroczystości sobotę wieczór i niedzielę z tem, że wszystkie koła dzielnicowe wezmą rano udział w miejskich uroczystościach, a popołudniu urządzą święto u siebie. Do powiatowego komitetu święta wybrano: prezesa Almstaedta, pp. Szenka i Mazura.

W końcu uchwalono, aby wszystkie koła dzielnicowe starały się o rozbudowę swych bibljotek. O prelegentów na odczyty, zebrania, wieczornice, obchody mają się zwracać zainteresowani do prof. Majewskiego, kier. lektorjum BBWR.

Zatarg w wapiennikach Siegreicha w Będzinie zlikwidowany

Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie zatargu o płace w wapiennikach Siegreicha w Będzinie.

W konferencji udział wzięli ze strony robotników: poseł Konieczko i sekretarz ZZZ. Zaborowski oraz przedstawiciele dyr. wapienników.

Na konferencji zatarg pomiędzy robotnikami a właścicielem wapienników został ostatecznie zlikwidowany i ustalone zostały nowe warunki pracy i płacy.

Robotnicy niektórych kategoryj według nowej umowy uzyskali pewną poprawę zarobków. Pozatem unormowana została sprawa urlopów.

Umowa podpisana została przez obydwie strony i obowiązywać będzie od dnia 1 października do 1-go stycznia 1935 r. z dwutygodniowem wymówieniem.

KRONIKA

Czwartek 27 Wrzesień

Dziś: Kosmy i Damjana
Jutro: Wacława króla
Wschód słońca: 5.17
Zachód słońca: 17.12

WARSZAWA.

Czwartek, 27 września.

6.45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10.. Pogadanka dla dzieci. 12.30. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Z rynku pracy. 13.10. Koncert popołudniowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Francuski. 17.00. Teatr Wyobraźni. 18.15. Skrzynka pocztowa. 18.25. Pogadanka rolnicza. 18.40. Recital skrzypcowy. 19.00. Co czytać? 19.15. Pieśni w wykonaniu I. Dygasa. 19.35. Pogadanka aktualna. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Współczesny taniec jazzowy. 21.15. Dziennik wieczorny. 21.25. Jak pracujemy w Polsce. 21.30. Płyty. 21.45. Odczyt p .t. Przyczyny wymierania inteligencji. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. 22.45. Odczyt w języku angielskim. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 27 września.

6.45. Audycja poranna. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 15.20. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Transmisja z Warszawy. 18.15. Pogadanka z dziećmi. 18.25. Feljeton sportowy. 18.40. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.30. Płyty. 21.45. Odczyt z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Koncert z Warszawy. 22.45. Recytacje prozy. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Piątek, 28 września.

6.45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.58. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka salonowa. 12.45. Pogadanka dla dzieci. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Audycja dla chorych. 17.15. Koncert z Poznania. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18.00. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Muzyka włoska. 18.45. Odczyt. 19.00. Muzyka taneczna. 19.20. Wyniki zawodów. 19.35. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Jak spędzić święto? 20.05. Program koncertu symfonicznego. 20.15. Transmisja z Filh. Warszawskiej. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.30. Recytacje poezyj. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

Z Kielc

BANDYCI SKRĘPOWALI SWĄ OFIARĘ SZNURAMI, POCZEM DOKONALI RABUNKU.

Onegdaj około godz. 6.30 popoł. na drodze pomiędzy wsią Wojciechów, a Stradlicami, pow. pińczowskiego, dwuch bandytów napadło na idącą samotnie Małgorzatę Pogodę, lat 65.

Bandyci po steroryzowaniu Pogodowej skrępowali ją sznurami i przenieśli na pole, gdzie zrabowali jej 490 zł. wraz z pugilaresem.

(k) **Osobiste.** Dr. Adam Winiarski złożył egzamin adwokacki w Lublinie i wkrótce otworzy kancelarję adwokacką w Kielcach.

Życzymy Mu jaknajlepszego powodzenia.

(k) **Zabili kijami ubogiego pastuszka.** Na polach wsi tow. „Podlesie“, pow. stopnickiego, dokonano ohydnej zbrodni na ubogim pastuszku.

Roman Zaród, Adam Czarnecki, syn Józefa i Czarnecki Adam, syn Andrzeja — mieszkańcy wsi Gumienice, na tle porachunków osobistych pobili kijami pasącego bydło Bolesława Chmiela.

Chmiel po upływie 3 godzin wskutek odniesionych ran zmarł. Zbrodniczą trójkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 27 bm. o godz. 20 m. 15 arcyświetna komedja, ciesząca się niebywałem powodzeniem p. t. „Stefk" J. Duval,a. W przemiłej roli „Stefka" występuje p. Kostrzyński, oraz czołowi wykonawcy tej komedji pp. Goławszewska, Gersonówna, Grzymałanka Rapacka, Sokolicz, Orchoń, Sawicki, Golczewski i Erwan, zbierają zasłużone i rzęsiste brawa.

Ceny miejsc zniżone. (od 50 gr. do 2.80) Bilety wcześniej nabywać można w przedsprzedaży p. Czechowskiego.

Piątek, dnia 28 bm. o godz. 20 m. 15 „Stefek" w 3-ch aktach J. Duval,a.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE KSZTAŁCENIA MAŁOLETNICH

Jutro w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie dokształcania małoletnich, którzy zatrudnieni są w zakładach przemysłowych, rzemiośle itp. Na konferencji tej omawiana będzie sprawa zwalniania uczniów na naukę codzienną.

W konferencji wezmą udział: dyrektor szkoły dokształcającej zawodowej w Sosnowcu, naczelnik wydziału szkolnego, p. K. Nawrocki oraz przedstawiciele zakładów przemysłowych.

—oOo—

— **Nominacje w szkolnictwie.** Dr. Stanisław Kursa, naucz. państw. seminarjum nauczyc. w Tarnowie, został przez kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego mianowany z dniem 1 października br. podinspektorem szkolnym w Sosnowcu.

— **Dyr. Laubitz wrócił z Monachjum** Dyrektor klinkierni „Gródków", inż. Mieczysław Laubitz wrócił onegdaj z międzynarodowego kongresu drogowego z Monachjum. Dyr. Laubitz był również w Holandji, celem zapoznania się z tamtejszym przemysłem klinkierowym.

—oOo—

Z ZRZESZENIA PLASTYKÓW „BLOK".

Zarząd zrzeszenia zawodowych artystów plastyków Zagł. Dąbr. „Blok", zawiadamia tą drogą wszystkich kolegów - członków „Bloku", że staraniem pow. komitetu niesienia pomocy powodzianom, organizuje w salach ratusza m. Sosnowca wystawę prac „Blokowców" oraz gości zaproszonych.

W związku z wystawą odbędzie się zebranie informacyjne dnia 30 b. m. o godz. 12-ej w południe w małej sali kawiarni „Rex" w Sosnowcu vis-a-vis dworca kolejowego.

Zarząd zrzeszenia zaznacza, że zebranie ze względów technicznych i krótkiego terminu przed wystawą jest ostateczne, wobec tego koledzy proszeni są o bezwzględne przybycie.

— **Kursy wieczorowe w Dąbrowie** Towarzystwo kursów technicznych w Dąbrowie (ul. Legjonów nr. 85) w roku szkolnym prowadzić będzie kursy wieczorowe.

Na kursach tych prowadzony będzie kurs rysunków technicznych i maszynoznawstwa (jednoroczny), kurs obróbki metali (dwuletni) i kurs dla elektromonterów (dwuletni — kurs I i II).

Rok szkolny trwać będzie od 1 października do 30 kwietnia.

Uczestnikami kursów mogą być osoby, które przedstawią świadectwa ukończenia conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej lub zdadzą egzamin wstępny z wiadomości w powyższym zakresie oraz przedstawią dowód o pracy w przemyśle w działach odpowiadających poszczególnym kursom

Zapisy w kancelarji kursów w gmachu szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie — pawilon trzeci od godz. 16 do 18.

Wpisowe 2 zł. opłata miesięczna 5 zł. i opłata za egzamin wstępny 2 zł. Niezamożni korzystają z ulg.

Początek nauki dnia 2 października o godz. 5-ej po poł.

Związek pracy obywatelskiej kobiet

dzieciom Będzina

W czasie letnich wakacyj zaopiekował się związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie biedną dziatwą w szerszym zakresie, niż w latach poprzednich.

40 dziewczynek z rodzin najbardziej dotkniętych nędzą wysłał związek będziński na miesięczny pobyt do Rabsztyna. W ślicznie położonym wśród lasów sosnowych, czystym domu, intensywnie odżywiane 4 razy dziennie, otoczone opieką i serdecznością opiekunek szybko się przeobrażały z anemicznych, wynędzniałych dzieci na zdrowe i radosne.

Z dnia na dzień zaokrąglały się buzie i przybywało na wadze i humorze.

Smutna była chwila powrotu do domu, ale wiozły ze sobą dzieciaki jasne wspomnienia chwil przebytych podczas miesięcznego pobytu w znacznie lepszych warunkach, niż w domu i zapas sił, który wyrażał się w kilkukilogramowym przybytku na wadze.

W Będzinie zorganizował Z. P. O. K. we własnym lokalu przedszkola im. J. Piłsudskiego półkolonje dla 150 dzieci. Na półkolonjach dostawały dzieci sutą porcję chleba posmarowanego i półlitrowy garczek mlecznej, słodkiej kawy. Po śniadaniu udawała się cała gromada w towarzystwie opiekunek na błonia, gdzie spędzały czas na zabawach i grach do obiadu. Po tak długim spacerze konsumowała dzieciarnia podwójne porcje smacznego i pożywnego obiadu, składającego się zawsze z dwuch dań.

Półkolonje Z. P. O. K. w Będzinie wizytowała kierowniczka referatu opieki nad matką i dzieckiem zrzeszenia wojewódzkiego Z. P. O. K., p. Zofja Plenkiewiczówna oraz delegat urzędu wojewódzkiego wydziału opieki społecznej z Kielc.

14-letni chłopiec niebezpiecznym włamywaczem

w Wolbromiu

Po blisko 10-tygodniowem dochodzeniu policja wolbromska wykryła sprawców kradzieży pierzyn, poduszek, garderoby, ubrań itp., oraz blankietów wekslowych na ogólną sumę zł. 1.150 na szkodę mieszkańca Wolbromia, Pawła Ducha.

Sprawcy zostali onegdaj aresztowani, mianowicie są to: Stan. Dobromilski, Fr. Chmurzyński, Wł. Słota, Fel. Kopeć — wszyscy z Wolbromia i Kazim. Andrusik z Witowic, pow. miechowskiego. Pozatem została zatrzymana znana paserka na terenie pow. miechowskiego, Franciszka Majcherkiewicz z Witowic.

Część skradzionych rzeczy i weksle znaleziono schowane na strychu w stodole Nowaka w Witowicach.

Jeden z biorących udział w kradzieży, mianowicie Dobromilski, był już dwukrotnie karany przez sąd grodzki w Wolbromiu za kradzieże.

Ma on dopiero 14 lat, brat jego, Marjan jest znanym awanturnikiem i siedzi obecnie w więzieniu.

Krwawa walka w bieda-szybie

pod Czeladzią

Kobieta pchnęła nożem szewskim górnika

Zajęci przy wydobywaniu węgla biedaszybikarze w Wojkowicach Komornych byli świadkami krwawej bójki, jaka wynikła pomiędzy Kupczykiem a Nowakiem Piotrem, St. Bińkowskim i Heleną Machurową. Spór wynikł o szybik, z którego Kupczyk nie pozwolił wydobywać węgla Nowakowi i jego wspólniczce Machurowej.

W czasie bójki Machurowa zbliżyła się do Kupczyka i błyskawicznym ruchem zadała mu cios nożem szewskim w ramię. Za broczącym krwią Kupczykiem Nowak rzucił kilofem.

Epilog tej krwawej masakry rozegrał się przed sądem w Czeladzi, który skazał Machurową na 6 mies. więzienia, zaś Nowaka i Bińkowskiego uniewinnił.

Położył trupem przeciwnika

Smiertelny cios nożem

W Zawierciu dokonano krwawej zbrodni.

Pod dom nr. 6 przy ul. Hulczyńskiego przybył w otoczeniu swych kompanów znany na terenie zawierckim awanturnik 22-letni Franciszek Kowalik i wywołał bawiącego w tym domu u narzeczonej, Józefa Duszę. Między awanturnikiem, a Duszą wynikła bójka, w trakcie której Kowalik w oczach narzeczonej wbił Duszy scyzoryk w pierś.

Cios zadany był tak fatalnie, iż mimo niewielkiego ostrza narzędzia zbrodni, Dusza padł na ziemię martwy.

Po aresztowaniu zabójcy, wyszły na jaw ciekawe okoliczności, które były bezpośrednim powodem do krwawo zakończonego starcia między dwoma mężczyznami. Kowalik i Dusza pokłócili się o pewną kobietę. Kowalik odgrażał się Duszy, że go „sprzątnie", lecz ostatnio dał się namówić do zgody i w tym celu wywołał Duszę z mieszkania narzeczonej. Tymczasem intencje Kowalika zostały źle zrozumiane i doprowadziły do bójki, w której Dusza postradał życie.

Epilog tego tragicznego zajścia, który do głębi poruszył mieszkańców Zawiercia, rozegrał się przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Rozprawa przeciwko zabójcy trwała cały wczorajszy dzień. Pod koniec rozprawy zaszedł w sprawie nieoczekiwany zwrot. W świetle zeznań świadków okazało się, że oskarżony Kowalik działał w obronie koniecznej i cios zadał Duszy w obronie własnego życia.

Wieczorem ogłoszono wyrok. Kowalik został uniewinniony.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOP. „JERZY" W NIWCE.

Na kopalni Jerzy w Niwce w czasie puszczania zpochylniwózków z węglem został przygnieciony 41-letni Leon Stojak, mieszkaniec Niwki. Stojak w czasie wypadku doznał zgniecenia klatki piersiowej i połamania żeber.

Śmierć nastąpiła na miejscu.

Zwłokami Stojaka zaopiekowała się policja.

ZEBRANIE DZIAŁKOWCÓW W CZELADZI.

W ub. niedzielę w szkole powszechnej nr. 1 w Czeladzi odbyło się zebranie działkowców I-ej kolonji ogródków działkowych, zorganizowanej i prowadzonej przez komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania p. S. Wróblewski, kierownik sekcji ogródków działkowych przy komitecie, wygłosił sprawozdanie. Jak z tego sprawozdania wynika I-sza kolonja ogródków działkowych w Czeladzi zorganizowana na gruntach tow. Saturn rozwija się pomyślnie. Kolonja liczy 105 ogródków wielkości około 400 metrów kwadratowych każdy. Ogródki otrzymali i uprawiają przeważnie bezrobotni obarczeni rodzinami. Rezultaty są bardzo dobre ,a rok przyszły zapowiada się jeszcze lepiej z tego powodu, że działkowcy posiadają już dużo doświadczenia w tej pracy, jako też zrozumienia korzyści, płynących z posiadania ogródka. Zainteresowanie ogródkami działkowemi wśród bezrobotnych jest bardzo duże, czego dowodem jest około 300 zgłoszeń na nowe kolonje ogródków.

Zawdzięczając wydatnej pomocy finansowej funduszu pracy, komitet już na jesieni rb. ma zamiar znacznie rozszerzyć rozmiary tej akcji, również nabyć nawozy oraz założyć inspekta dla wychowania flanców na wiosnę przyszłego roku.

W czasie dyskusji stwierdzono, że akcja ogródków działkowych, którą prowadzi komitet tylko w części zaspakaja potrzeby bezrobotnych, przeto postanowiono prosić komitet o zwrócenie się do tow. Saturn z prośbą o przydzielenie terenów pod nową kolonję ogródków działkowych. Na zakończenie zebrania działkowcy wyrazili serdeczne podziękowanie p. S. Wróblewskiemu, kierownikowi sekcji ogródków działkowych, za jego owocną i bezinteresowną pracę dla ulżenia ciężkiej doli bezrobotnych.

PRZED 31 LOTERJĄ PAŃSTWOWĄ.

Dnia 18 października r.b. rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy nowej loterji. Sprzedaż losów już się rozpoczęła. Charakterystyczna jest dla tej loterji bardzo zwiększona ilość wielkich wygranych po 100.000 zł., które obok głównej wygranej w kwocie miljona złotych stanowią największą atrakcję. Pozatem ogólna liczba wygranych została blisko o 20 proc. powiększona tak, że obecnie na każde 12 losów 7 wygrywa, a tylko 5 zostaje bez wygranych. W ten sposób dotychczasowe wysokie szanse zostają jeszcze bardziej zwiększone. W pierwszej klasie przewidzianych jest 16.000 wygranych.

— **Zakończene procesu komunistycznego w Czeladzi.** Onegdaj sąd grodzki w Czeladzi wznowił rozprawę przeciwko 14 kolporterom przedwyborczych ulotek jednolitego frontu robotniczego treści wybitnie antypaństwowej.

Zeznania dodatkowych świadków były obciążające dla głównych oskarżonych: Józefa Śliwińskiego i Stefana Kotuły, których sąd skazał po 8 mies. aresztu, 100 zł. grzywny i 80 zł. opłat sądowych.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Z Zawiercia

(z) Z życia Z. S. Odbyło się posiedzenie powiatowego zarządu związku strzeleckiego, na którem załatwiono stały szereg spraw organizacyjnych. Specjalną ponadtą uwagę poświęcono sprawom tworzenia kół przyjaciół Z. S. Szeroko omawiano również sprawę budowy domu strzeleckiego w Zawierciu. Budowa domu uchwalona została na walnym zjeździe pow. delegatów Z. S. powiatu, zawierckiego odbytym wiosną r. b.

(z) **Ze związku oficerów rezerwy.** Onegdaj pod przewodnictwem p. S Malanowicza odbyło się posiedzenie związku oficerów rezerwy w Zawierciu, na którem omówiono cały szereg bieżących spraw organizacyjnych.

Zwrócono również baczną uwagę na kwestję samokształcenia, w związku z czem postanowiono, aby poszczególni członkowie związku wygłaszali co pewien czas odpowiednio przygotowane referaty z dziedziny wojskowej.

Na najbliższym zebraniu ogólnym ma być wygłoszony referat z dziedziny „łączności".

(z) **Baczność rezerwiści.** W niedzielę w sali domu ludowego, o godz. 10-ej rani odbędzie się kwartalne zebranie związku rezerwistów.

(z) Bójki wśród młodzieży szkolnej. Niemal codziennie pomiędzy chłopcami, powracającymi do domu ze szkół powszechnych wynikają na ulicach zacięte bójki, które w bardzo wielu wypadkach kończą się podrapaniem twarzy, lub przecięciem słabszemu przeciwnikowi głowy piórnikiem.

Bywa często, że nawet interwencja starszych osób nie wpływa na zaprzestanie walki.

Onegdaj, pomiędzy 11-letnim Juljanem Achtelikiem, uczniem szkoły powszechnej nr. 2, a rówieśnikiem jego Grabowskim uczniem tejże szkoły wynikła sprzeczka, w czasie której Achtelik tak dotkliwie pobity został przez silniejszego Grabowskiego, że musiano go odwieźć do szpitala ubezpieczalni społecznej.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Szkoła powszechna w Kazimierzu klasa 3 C. złożyła na powodzian zł. 2 gr. 50.

Święto P. W. i W. F. w Czeladzi

Miejski komitet PW. i WF. w Czeladzi w dniach od 30 bm. do 14 października urządza wielkie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla wszystkich organizacyj z terenu m. Czeladzi.

Ponieważ magistrat nie zdążył wykończyć prac przy boisku miejskiem część konkurencyj, jak zawody lekkoatletyczne odbędą się na boisku „Sokoła" na Saturnie, zawody strzeleckie w „Grabku", a gry ruchome na boisku w Czeladzi.

Program zawodów jest następujący: 30 września o godz. 9 rano wyścig kajaków dwójkowych na Brynicy (start na „Przetoku" meta pod Saturnem), godz. 2 popoł zawody o tenisowe mistrzostwa pań i panów w grach pojedyńczych o nagrodę indywidualną klubu urzędników tow. „Saturn", godz. 3 popoł. lekkoatletyka o nagrodę dyr. Przedpełskiego panie: biegi 60, 289 mtr., sztafeta 4 × 100 mtr., rzut oszczepem panowie: biegi 100, 800, 5000 mtr., skok wzwyż i trójskok, rzut granatem i kula.

1 października godz. 15: tenis, siatkówka pojedyńcze panów o nagrodę wędrowną fabryki „Józefów", strzelanie drużynowe o złoty puhar kop. „Czeladź".

2.10. godz. 15: tenis, półfinały siatkówki pojedyńczej panów, strzelanie drużynowe.

3.10. godz. 16 lekkoatletyka.

4.10. godz. 15: strzelanie, siatkówka trójkowa panów i siatkówka pań.

5.10. godz. 16: strzelanie indywidualne o nagrodę miejskiego komitetu PW. i WF.

6.10. godz. 15: koszykówka trójkowa, strzelanie indywidualne.

7.10. godz. 13.30: wyścig kolarski, marsz drużyn WF. i PW., gimnastyka przyrządowa, finał siatkówki pań i finał koszykówki trójkowej panów, lekkoatletyka.

8, 9 i 10 października godz. 15.30: siatkówka szóstkowa i koszykówka piątkowa panów, przedboje i finały, strzelanie indywidualne.

14 października o godz. 13.30 odbędzie się defilada wszystkich zawodniczek i zawodników, biorących udział w święcie PW. i WF. oraz drużynowy wyścig kolarski w konkurencji międzymiastowej.

Święto PW. i WF. zostanie zakończone reprezentacyjnem spotkaniem międzymiastowem, pomiędzy: Sosnowcem, Dąbrową, Będzinem i Czeladzią.

Po zawodach nastąpi uroczyste wręczenie cennych nagród. Bilety uprawniające do wejścia na wszystkie imprezy dla starszych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. dla dzieci 20 gr. Zapisy przyjmowane są w magistracie do 28 bm.

Z Olkusza

ECHA MORDERSTWA W ŁAZACH SUŁOSZOWSKICH.

W tych dniach donosiliśmy o zakłuciu na śmierć w czasie zabawy weselnej w Łazach, gm. Sułoszowa, w pow. olkuskim, mieszkańca Jerzmanowic, Piotra Kancika.

Zebrany materjał przez policję sułoszowską ujawnił dwuch sprawców zabójstwa, mieszkańców Łaz: Wład. Krzynówkę i Miecz. Bienia, którzy zostali osadzeni w więzieniu z polecenia sądu grodzkiego w Skale.

Jak stwierdzono, podczas sekcji zwłok zamordowanego, śp. Kancik otrzymał 11 niebezpiecznych ran na całem ciele.

Po zabójstwie sprawcy nadal brali udział w zabawie, tańcząc do samego rana.

Na jakiem tle popełniono morderstwo, narazie jeszcze nie wyjaśniono.

(ol) **Pożar zagrody.** W Szycach Kidowskich, wskutek złego pjrzewodu komina, spalił się dom i chlew Edwarda Wybodła.

Też powód rozwodu

Sąd w Los Angeles (USA.) rozpatrywał oryginalną sprawę rozwodową. Skargę wniosła b. aktorka filmowa Corlis Palmer, motywując niemożność pożycia z mężem tem, że wypłasza on z domu wszystkich gości i znajomych. Mąż p. Palmer jest autorem dramatycznym. Gdy tylko w domu zjawia isę ktoś przyjaciół, znajomych gospodarz ukazuje się z manuskryptem w ręku i rawaniem swoich utworów. Skutek jest czy przymusowych słuchaczy odczytytaki, że goście zmykają jak mogą i więcej już nie przychodzą. Dotknięta tak ciężko pani Palmer zaproponowała sędziemu, że odczyta jedną ze sztuk męa, aby sędzia sam mógł się przekonać jej męczeństwie. Sędzia wystraszył sie sie na żarty i zpunktu orzekł rozwód.

Gdy się kłócą konkurenci...

Przemytnicy czeladzcy przed sądem

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko przemytnikom Henrykowi Błaszczykowi i Zbisławowi Motłochowi i towarzyszom.— wszyscy z Czeladzi, oskarżonym o pobicie i zadanie ran nożem Tadeuszowi Rychterowi z Czeladzi, również przemytnikowi.

Zajście spowodowane zostało na tle konkurencyjnem, Henryk Błaszczyk i Zbisław Motłoch stojący na czele szajki przemytniczej, mieli groźną konkurencję w postaci drugiej szajki przemytniczej pod wodzą Tadeusza Rychtera z Czeladzi. Między hersztami obu band przemytniczych, jak i ich członkami, dochodziło często do kłótni i bójek.

Pewnego dnia banda przemytnicza Błaszczyka, udając się na zabawę do Bańgowa spotkała Tadeusza Rychtera, wracającego z przemytu z rodzynkami. Banda zaczepiła herszta konkurencyjnej szajki, powstała kłótnia, a w rezultacie bójka. — Rychter padł wkrótce, zbroczony krwią na ziemię. Kilka pchnięć noży zrobiły swoje.

Sąd skazał po przeprowadzonej rozprawie przywódcę bandy Henryka Błaszczyka i jego „prawą rękę" Zbisława Motłocha po 8 mies. więzienia, a pozostałych członków bandy po 6 mies. więzienia.

Jacek Złęcz

FORTUNA

74.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Niema ich, — zdziwił się Lirski.

— Co o tem myślisz, — zapytał go równie zdziwiony Wylewicz.

— Zdaje mi się, że oni coś uknuli. Uważali za rzecz zbyteczna dopuszczać nas do swej tajemnicy, co zresztą jest całkiem zrozumiałe u nich, detektywów... Tylko, że... mojem zdaniem szkoda na to czasu A dodatku mogę sprawę jeszcze pogorszyć. Uważam, że warunki, jakie podał nam ten łotr, przyjąć musimy...

Wsiedli na linijkę. Lirski ujął lejce i wprawną ręką skierował gniadosza z dworskiego podwórza na polną drogę, którą mieli dojechać na rozległe pod lasem otulone jeszcze w poranną mgłę łęki.

Ranek był cudowny. Słońce złocista kulą wysoko już wzniosło się ponad lasem i piło chciwie wilgotne, siwe mgły. Gromady szpaków przelatywały z ostrym szumem ponad głowami, a wesołe czajki szybując nisko nad ziemią wołały bezustannie swoje kiwit! kiwit. Z dali od lasu dochodził rozgłośny śmiech dziewcząt, które grabiami przewracały do słońca długie pokłady skoszonej przedwczoraj trawy. Wszystko wokoło pachniało mocnym aromatem tysiąca ziół i kwiatów skoszonych razem z trawą. Radość, pogoda i zdrowie było w naturze Ale młodzi ludzie nie odczuwali tego. Obaj byli przygnębieni, smutni i jadąc milczeli uparcie. Lirski rzucił parę razy spojrzeniem w stronę pracujących dziewcząt, odpowiedział lekkiem skinieniem głowy na pozdrowienia i popędził gniadosza, jakby chcąc uciec od natrętnych, ciekawych oczu. Stanęli dopiero pod lasem. Koń, pozostawiony koło kopki. siana wyciągał od niechcenia i zajadał smaczniejsze źbła trawy. Po kładce przeszli na drugą, stronę rzeczki.

— Miałbyś chęć się wykąpać? — zapytał Wylewicz.

— Owszem — odpowiedział Lirski — lubię taką poranną kąpiel w rzece, — trochę później, — może zapalisz?

Usiedli nad stromem urwiskiem wybrzeża. Dwa pasemka dymu unosiły się, rozpływały, ginęły ponad ich zatroskanemi głowami. U nóg ich pieniła się, bełkotała skacząc po kamieniach woda, a las śpiewał tysiącem ptaszęcych głosów i szemrał listkami wątłej leszczyny, grabów, buków, dębów rozrosłych... Pomimo woli każdy z nich zasłuchał się w upojną, czystą muzykę lasu. Nagle w harmonijne, łagodne dźwięki tej leśnej kapeli wdarł się jakiś ostry, chrapiący głos, do ludzkiego jęku podobny...

Dosłyszeli go i oczy ich wymieniły krótkie, pytające spojrzenia.

Jęk, a właściwie coś jakby zduszone skomlenie powtórzyło się znowu.

Zerwali się z miejsca.

— Tam coś jest... — chodźmy w stronę skąd ten głos dochodzi — zaproponował przyjacielowi Lirski i, nie czekając na odpowiedź, sam ruszył naprzód, tnąc ze zdenerwowania szpicrutą duże liście paproci.

Nie uszli nawet pięćdziesięciu kroków, gdy nagle Lirski, który przyjaciela znacznie wyprzedził, niespodziewanie wykrzyknął:

— Bolek!.. Chodź prędzej!.. Toś... ty... Walek?!!.. Co ty tu robisz?!..

Nadbiegł Wylewicz i stanął jak wryty obok równie zdumionego Lirskiego.

Przed niemi, przywiązany za ręce i za nogi do drzewa stał, a raczej zwisał bezwładnie niemal piegaty Walek. Z wykrzywionej, pozieleniałej twarzy parobka wyglądał śmiertelny przestrach. Z ust toczyła się lepka, pienista ślina. Nie podniósł głowy, nawet nie spojrzał na przybyłych. Jęczał tylko bezustannie i kręcił zwieszoną, kudłatą głową. Wciąż poruszał ramionami i nogami, jakby usiłując zerwać krępujące go więzy...

— Któż... ciebie... tak urządził, Walek?!.. Gadajże!.. — zawołał Lirski.

Wtedy dopiero parobek uniósł nieco do góry skudlaną więcej niż zwykle, wielką głowę. Coś, jakby iskierki radości błysnęły w jego maleńkich, przymglonych ślepiach.

— On ma zakneblowane usta... ooo... patrz, Adamie!.. — Wylewicz z odrazą wyszarpnął oślinioną, brudną szmatę, której mały kawałek wyglądał z półotwartych ust Walka.

Walek oddychał ciężko, ale z ogromną ulgą. Niepohamowana, zwierzęca radość odmalowała się w jego wstrętnej twarzy, kiedy poczuł, że Lirski ostrzem scyzoryka pociąga po twardym rzemieniu krępującym mu ręce...

Nagle, jakoś niechcący Lirski łokciem odgiął połę Walkowej kapoty... Z bocznej kieszeni kapoty wyglądała duża, żółta koperta... Tak go to zdziwiło. że nie rozciąwszy jeszcze więzów, sięgnął po nią ręką...

d. c. n.

Miljonowe nakłady pism angielskich

Olbrzymie nakłady dzienników i perjodyków angielskich datują się nie od wczoraj, ale stwierdzić należy, że naogół nakłady rosną pomimo kryzysu. W roku 1924 na czele dzienników o największym nakładzie stał „Daily Mail" lorda Rothemere z cyfrą dwuch miljonów egzemplarzy. Natomiast organ prasowy Labour Party „Daily Herald" drukował wówczas wszystkiego 150.000 egzemplarzy.

Od tego czasu dużo się zmieniło. „Daily Herald" zmienił metody pracy, upodobnił się do wielkich dzienników ogłoszeniowych, wprowadził premje, ubezpieczenia od pogody, ulgowe bilety weekendowe etc. i powiększył swój nakład do tego stopnia, że bije obecnie 2.[illegible].000 egzemplarzy.

Drugie skolei miejsce zajmuje organ prasowy lorda Beaverbrocke'a „Daily Express", z nakładem 1.775.000 egzemplarzy dziennie. Specjalnością „Daily Expressu" są reportaże o światowym zasięgu; reporterzy jego udają się wszędzie, gdzie tylko wydarzy się coś godnego uwagi, czy to w dziedzinie sportu, polityki, sztuki etc. Za „Daily Express" maszeruje „Daily Mail" o nakładzie 1.772.188 egzemplarzy.

Ogromną popularnością, a nie poczytnością, bo tekstu niema w nich prawie wcale, cieszą się dwa wydawnictwa codzienne ilustrowane — „Daily Mirror" i „Daily Sketch", oba z nakładem około miljona egzempl. Przeglądy te, zawierające aktualności fotograficzne z całego świata, cieszą się szczególnem powodzeniem wśród klienteli kobiecej.

Bardzo dobrze, starannie redagowanem, utrzymanem na wyższym poziomie pismem jest dziennik „News Chronicle", który rozchodzi się w ilości 1.280.122 egzemplarzy. „Daily Telegraph" wykazuje nakład 853.648 egzemplarzy, „Times'y" sięgają tylko cyfry 182.756 czytelników, jako organ wyłącznie prawie polityczny, a ultrakonserwatywny dziennik „Morning Post" posiada tylko 127.444 abonentów.

—ooo—

Czarni płaczą nad losem białych

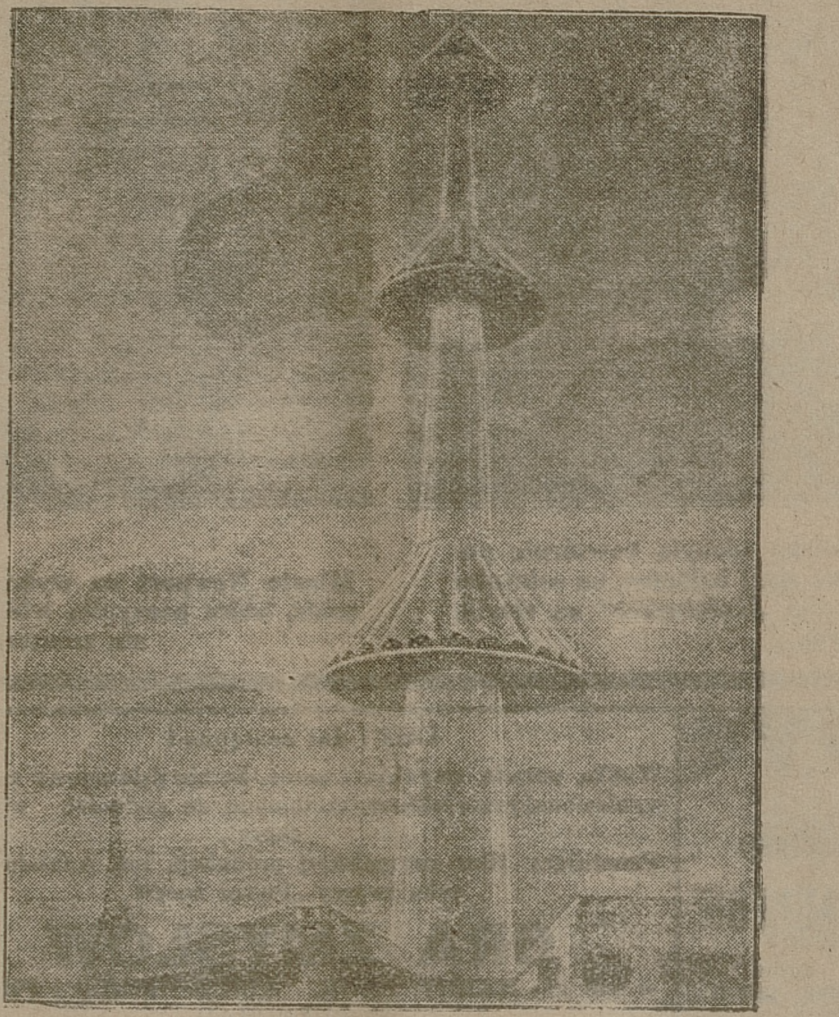
W Londynie bawią jako goście J. K. Mości Jerzego V trzej władcy z czarnego lądu, królowie krajów pozostających pod opieką W. Brytanji. Afrykańscy królowie, sułtan z Sokoto, emirowie z Gwandu i Kano, czarni jak heban, zajmują wraz z równie czarną świtą liczne apartamenty w wielkim hotelu londyńskim. Obwożą ich po Londynie, pokazują im wszystkie cuda wielkiego miasta, pozwalają im podziwiać szalony ruch ulic londyńskich, oprowadzają po parkach, pałacach, muzeach, fabrykach — słowem stawiają im przed oczyma wszystko co stworzyła potężna cywilizacja współczesna w stolicy wielkiego imperjum. Czarni królowie przyglądają się milcząco wszystkiemu, nie wyrażają ani zachwytu, ani podziwu dla dzieła białych. Wreszcie pewnego dnia, sułtan Osori, nagabywany przez przydzielonego mu delegata z M.S.Z., rzekł z poważną miną: „Żal mi was, musicie być pełni smutku, nie mając dość czasu dla siebie, aby korzystać z pełni życia i bogactw nagromadzonych. Gnacie wciąż w szalonym pędzie za czemś, czego nie możemy odgadnąć". Sułtan Sokoto wyraził swoje wrażenia w innej formie: „Macie tutaj więcej ludzi niż u nas, w Afryce ale niema dla nich dość miejsca. U nas dość miejsca w chatach i nikt nie śpi w lesie, a u was biedni śpią na ulicy".

Gdy wieczór zapada, siedzą wszyscy trzej władcy murzyńscy na balkonie hotelowym i przyglądają się w zamyśleniu wiecznie ruchliwej rzece aut i pojazdów, toczącej się w dole. Godzinami potrafią tak siedzieć i patrzeć, patrzeć... Jeden z ich służących opowiada, że płaczą potem nad losem biednych białych, którzy muszą gnać bez wytchnienia na prześcigi cały dzień, aby zarobić na życie.

Forteca przeciwlotnicza wysokości 2.000 mtr.

Dwaj inżynierowie architekci francuscy, H. Lessier i Faure Dujarric, przedstawili władzom wojskowym swego kraju wielce śmiały, choć zarazem dość dziwaczny projekt. Proponują oni zbudowanie na polu manewrowem w Issy les Moulineaux pod Paryżem gigantycznej wieży z żelazobetonu, wznoszącej się na wysokość dwu kilometrów, to znaczy blisko siedem razy wyższej od wieży Eifla.

Jakie względy przemawiają za wzniesieniem tak potwornej i kosztownej budowli? Otóż, wedle projektodawców, byłaby to forteca nowego typu, przeznaczona specjalnie do wzmocnienia obrony przeciwlotniczej Paryża. Jak bowiem wykazują ostatnie ćwiczenia, obrona ta napotyka w dzisiejszych warunkach na wielkie trudności. Eskadry nacierające górują zdecydowanie nad eskadrami obronnemi, ponieważ te ostatnie, zwłaszcza gdy przeciwnik naciera znienacka, za mało mają czasu, by wzbić się na odpowiednią wysokość. Tymczasem napastnicy zdążą zrzucić swój zapas bomb.



PROJEKT FORTECY PRZECIWLOTNICZEJ.

Gdyby jednak samoloty obronne startować mogły odrazu ze znacznej wysokości, szanse odparcia przeciwnika na czas byłyby o wiele większe. Otóż właśnie na tej wieży przewidziane są trzy platformy - lotniska, umieszczone jedno nad drugiem na wysokości 600, 1300 i 1800 metrów. Każda taka platforma, przybierająca zzewnątrz kształt olbrzymiego stożka lub abażura, to nietylko hangary i bieżnia, ale prawdziwe centrum lotnicze z mieszkaniami dla personelu, biurami, magazynami, szpitalem, instalacjami radjowemi i meteorologicznemi i t. d., rozmieszczonemi na szeregu pięter.

Ponadto możnaby zainstalować baterje obrony przeciwlotniczej, przyczem każda platforma zmieściłaby do stu dział 105-milimetrowych. Oświetlenia dostarczyłaby centrala elektryczna, umieszczona na dole, przyczem każda platforma rozporządzałaby jeszcze swoją własną podcentralą. Komunikację wewnętrzną zapewniłoby pięć potężnych wind, krążących pomiędzy ziemią, a lotniskami zawieszonemi w powietrzu. Trzy windy przeznaczone byłyby do transportu samolotów, a pozostałe dwie dla personelu. Na wypadek, gdyby się zepsuły, komunikację zapewniłaby droga, wznosząca się spiralą wewnątrz wieży.

O olbrzymich rozmiarach poszczególnych platform - lotnisk może dać wyobrażenie fakt, że dolna liczyłaby u podstawy 450 metrów. Znaczy to, że wieża Eifla mogłaby się wewnątrz zmieścić wszerz i na wysokość. Dwie pozostałe górne platformy byłyby nieco mniejsze.

Co zaś do samego trzonu gigantycznej wieży, wysokiego na 2.000 metrów, to ten liczyłby u podstawy 210 m. średnicy, a na szczycie miałby jeszcze 40 m. średnicy. Cała masa konstrukcji ważyłaby 10 miljonów ton.

Śmiałości i rozmachu trudno odmówić temu projektowi, ale władze wojskowe odniosły się do niego sceptycznie. Jakkolwiek projektodawcy twierdzą, że mogą gwarantować siłę i trwałość konstrukcji, niema się co do tego zupełnej pewności i łatwo wyobrazić sobie potworne rozmiary katastrofy, gdyby ta gigantyczna budowla miała się zawalić.

Zresztą zasadniczy szkopul, pomijając olbrzymie koszta, to fakt, że wieża tego rodzaju byłaby łatwym celem dla pocisków. Gdyby nawet eskadry lotnicze miały do niej dostęp utrudniony, należy przypuszczać, że wieża ta byłaby odrazu z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich bombardowana z odległości przez jakąś nową „grubą Bertę".

Trzewia świeżo zabitego konia

leczą radykalnie... gruźlicę

Wśród wierzeń i zabobonów ludu poważne miejsce zajmuje koń. Zabobony te są już dziś na zaniku, pomimo, to niektóre z nich praktykowane są w najbardziej zaniedbanych pod względem kulturalnym okolicach kraju.

W Prusach Wschodnich naprzykład zużytkowują koński łeb jako wyborne lekarstwo na angielską chorobę u dzieci. W tym celu bierze się tam koński łeb i milcząc i nie oglądając się idzie się we czwartek do dołu glinianego, w którym nazbierało się wody deszczowej. Bierze się tej wody pełne wiadro i przynosi się do domu, potem się ją zagrzewa i wlewa do balji, a wlawszy, przeprowadza się po niej trzy razy łeb koński, od wschodu ku zachodowi, potem w tej wodzie kąpie się dziecko. Po kąpieli rozdziera się dziecku koszulę na piersiach i wraz z wodą odnosi (wodę i koszulę), nic nie mówiąc i nie oglądając się, do owego gliniastego dołu. Tę samą praktykę trzeba powtórzyć dwa razy tym samym sposobem, a napewno nastąpi polepszenie i uzdrowienie.

W Sieradzkiem wierzą, że w szkielecie kobylej głowy mieści się szczęście i dobrobyt, kto więc taki szkielet posiada, zawiesza go sobie w ogrodzie.

W parafji Kijach (Kieleckie) gdy kapustę zasadzą, a ta pięknie zaczyna rosnąć, starają się, żeby gdziekolwiek wynaleźć koński łeb, a znalazłszy, stawiają go na kołku, o pół łokcia od ziemi, aby przechodzień mógł go wpierw zobaczyć, ani żeli piękną kapustę, gdyż inaczej wejrzenie przechodnia mogłoby wywołać urok i zaszkodzić kapuście.

W stronach tych zwykle przy zatykaniu na kijku czaszki końskiej odmawia się następujące zaklęcie:

Źli ludzie, zaciekli!
By nam kapusty nie urzekli,
Trza, byśmy ją opatrzyli,
Zdechłego konia blisko
Postawili...

W okolicach górnej Wisły i Skawy włościanie nie wtykają wprawdzie czaszek końskich na płoty, ale kładą w stajniach pod żłobami dla zachowania od zarazy. Przypisują więc czaszce końskiej moc ochraniającą zwierzęta domowe, a mianowicie rogaciznę od chorób zaraźliwych.

W Radzymińskiem mniemają, że doskonałym środkiem na gruźlicę są trzewia świeżo zabitego konia gdy są jeszcze ciepłe, chory siedzieć ma w nich godzinę.

Jeżeli ktoś jest lunatykiem, a chce się go z tej choroby wyleczyć, trzeba tylko bić uździennicą i wołać: „A na miejsce, na miejsce!"

Chomąto, świeżo z koni zdjęte, jest wybornym środkiem na różne choroby, trzeba je tylko trzy razy zgóry na dół po sobie przesunąć.

Wielkiem szczęściem jest znalezienie podkowy końskiej. Według wierzeń mazurów w Prusach Wschodnich, podkowa znaleziona i przybita gwoździami na progu tak żeby końcami była zwrócona do zewnątrz przynosi szczęście, do kupca wprogości i bigatych nabywców

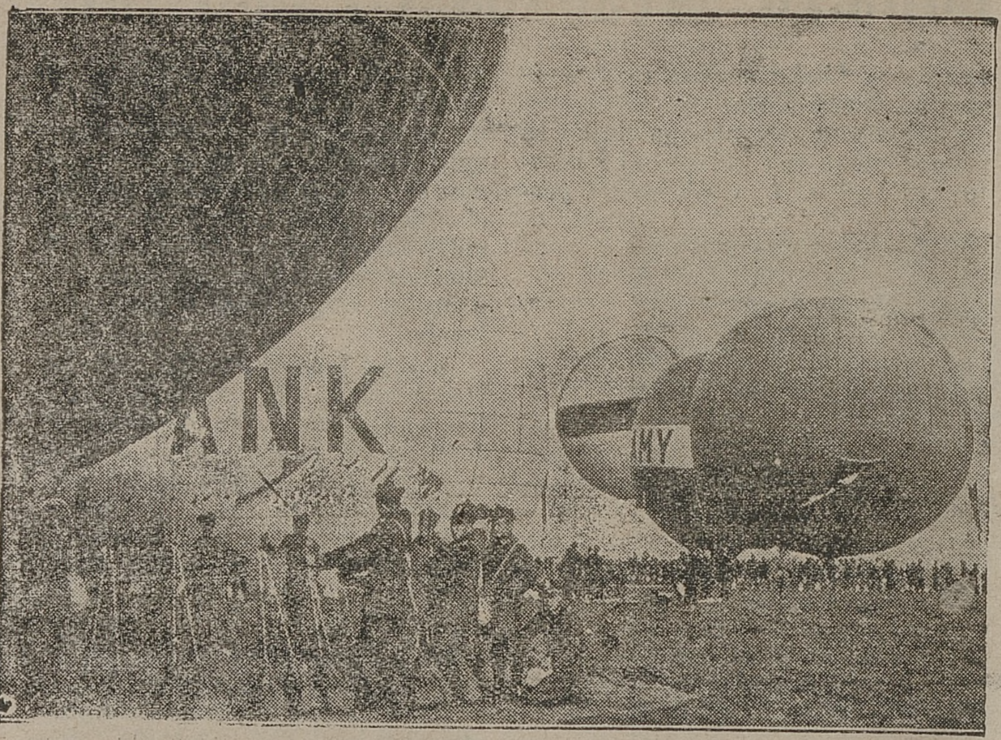
Lud w okolicach Żarek, Siewier i Pilicy przybija po wybudowaniu chaty na progu podkowę, żeby się szczęście wiodło w gospodarstwie.

Na Mazowszu zaś radzą na progu chaty przybić podkowę dla ochrony mieszkańców domu od uroków i czarownic.

Maraton czerwonoskórych

Dwunastu indjan wyruszyło na uroczystości „Czterech Narodów" do Waszyngtonu, celem złożenia hołdu prezydentowi Roosenweltowi, obierając dość oryginalny sposób podróżowania. Biegnąc przez cały czas i niosąc w swych zaciśniętych dłoniach trzy ziarnka pszenicy, jako symbol Ducha Rozumu i Ciała, przetną cztery Stany, które dzielą tereny ich szczepu od stolicy Stanów Zjednoczonych. Nie wątpią widocznie w wypróbowaną wytrzymałość swych nóg.

ZWYCIĘSTWO



Jak to podajemy na pierwszej stronie, Polska zdobyła powtórnie puhar Gordon Bennetta. Na zdjęciu widzimy start balonów, na ostatnim zaś planie, w głębi, widoczny zwycięski balon „Kościuszko“ na chwilę przed odlotem.

WIELKA POWÓDŹ W KALIFORNJI.



Miasto Newport na wybrzeżu kalifornijskiem nawiedziła straszna powódź, która poczyniła wielkie spustoszenia. Oto jedna z ulic tego miasta zniszczonego przez powódź.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

AKCJA P.O.S. W SOSNOWCU.

Zawody o POS. przeprowadzane przez miejski komitet WF. i PW w Sosnowcu dały w b. roku do dnia 11 września następujące wyniki: Najwięcej odznak bo aż 26 zdobył związek strzelecki, następnie pocztowe P.W. — 22 odznaki, związek harcerzy — 18, kolejowe przysposobienie wojskowe — 5, Z.K.S. Nordja (Sosnowiec) — 1.

Uczniowie szkół z terenu Sosnowca zdobyli ogółem do dnia 1 bm. — 259 P.O.S.-ów.

Niestowarzyszeni zdobyli ogółem — 76 odznak. Ogółem więc do dnia 1 bm. w Sosnowcu 410 osób zdobyło POS.

Co miesiąc podawać będziemy wyniki dalszej akcji POS-u.

CRACOVIA — UNJA.

Dziś sosnowiecka „Unja“ gościć będzie na swoim stadjonie ligowy zespół piłkarski „Cracovi“.

Cracovia przyjeżdża w pełnym ligowym składzie z reprezentantami Polski: Mysiakiem i Ciszewskim na czele.

Ponieważ w niedzielę przyjeżdża K. S. „Garbarnia“ również w pełnym składzie ligowym z Pazurkiem i Riesnerem na czele, przeto zwolennicy sportu piłkarskiego będą mieli możność porównać siły tych drużyn. Interesujące te zawody rozpoczynają się o godz. 4 p. p.

Kronika

× **Mecz tenisowy w Czeladzi.** W sobotę, o godz. 2 popol. na korcie w parku miejskim zostanie rozegrany mecz tenisowy pomiędzy sekcją pań Hakoahu będzińskiego a sekcją klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Czeladzi.

× **Sekcja tenisowa klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Czeladzi** w spotkaniu z Siemianowickim klubem tenisowym na korcie w Siemianowicach doznała sromotnej porażki w stosunku 6:0.

Budowa dwuch kortów w Dąbrowie. Związek legjonistów przystąpił d obudowy dwuch kortów tenisowych.

Korty wybudowane zostaną w miejskim ogródku (tereny dawnego dworca dęblińskiego).

Przy robotach tych znajdzie pracę kilku bezrobotnych.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

Kosmetyczne Kursy
Zatwierdzone przez Ministerjum Oświaty, dają prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Najnowsze zdobycze kosmetyki. Teorja i szeroka praktyka przy Gabinecie Kosmetycznym „Pani“ Katowice Teatralna 8 — 11. telef. 338 — 95. Zapisy codziennie. Programy wysyłamy bezpłatnie.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski na stałe Bolesław Celniak Piłsudskiego 33.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI 1934 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, że 4. X. w I terminie i dnia 11 października 1934 r. w II terminie o godz. 10-ej na kopalni węgla „Małgorzata“ przy ul. Kamiennej 14 celem uregulowania zaległych należności Skarbowi Państwa — odbędzie się sprzedaż z licytacji jednego kotła (lokomobili) parowego f-my „Veretter Oskar“ Gorlice Nr. 29648 — czynny oszacowanego 2.500 zł. oraz motorowego kołowrotka do wyciągania z szybu oszacow. 50 zł. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-ej do 10-ej w lokalu kopalni „Małgorzata“.

w/z. Naczelnika Urzędu Skarbowego:
B. KOGER.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego na dwie osoby w śródmieściu od 15 października, pościel własna. Wiadomość Expres Dąbrowa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO
budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź, telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

GIERSZ ZDZISŁAW zamieszkały Sosnowiec, Lwowska 3 zgubił brauning Nr. 753094.

ŁASKAWIEC STEFAN zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo olkuskie i książeczkę wojskową P.K.U. Miechów które unieważnia.

RÓŻNE

BUDKĘ odstąpię przy ul. [illegible] 29.

ZA długi mojej żony Tekli Zrędy bez mojej wiedzy pożyczone nie odpowiadam i płacił nie będę Wincenty Zręda Środula, ul. Konopnickiej 4.

ZA długi mojej żony Marji Tymińskiej nie odpowiadam i płacił nię będą Tymiński Daniel Sosnowiec, Podjazdowa 7.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.